

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

Kto będzie wiceministrem spraw zagranicznych?

WARSZAWA, 5. V. (b.) Jak się dowiadujemy, sprawa nominacji podsekretarza stanu w M. S. Z. będzie zdecydowana w najbliższej przyszłości. Dotychczas istnieją dwie poważne kandydatury na to stanowisko: byłego dyrektora departamentu politycznego w tym ministerstwie p. Ketrzyńskiego oraz obecnego posła polskiego w Wiedniu p. Lasockiego.

Były poseł amerykański, p. Gibson opuścił Warszawę

WARSZAWA, 5. V. W dniu wczorajszym, były poseł amerykański przy rządzie polskim, p. Hughes Gibson opuścił Warszawę, udając się samochodem do Berna Szwajcarskiego, gdzie objął także stanowisko. Odjeżdżającego posła żegnał minister spraw zagranicznych, p. Zamojski.

Urlop p. marszałka Rataja

WARSZAWA, 5. V. (b.) Jak się dowiadujemy, marszałek Rataj udaje się dziś wieczorem na tygodniowy pobyt do Zakopanego.

Dymisja p. Tenenbauma nie została przyjęta

WARSZAWA, 5. V. (b.) Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o tym, że dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Tenenbaum złożył podanie o dymisję, ponieważ przed-

stawione przez niego projekty nie zostały aprobowane przez rząd.

Jak się dowiadujemy sprawa ta przyjęła inny obrót i podanie o dymisję p. Tenenbauma, nie zostało przyjęte.

Przebieg wyborów w Niemczech zapowiada zaostrzenie walk komunistyczno-nacjonalistycznych

WIEDEN (PAT). Według wiadomości dzienników z Berlina, parlament, który wyjdzie z wczorajszych wyborów, będzie miał charakter prawicowy, nie tracąc jednak charakteru republikańskiego. Najsilniejszym stronnictwem w nowym Reichstagu będą prawdopodobnie Niemcy narodowcy. Tirpitz będzie kandydował na prezydenta Rzeszy. Hitlerowcy donieśli klęskę. Silny przyrost mandatów będą mieli demokraci. Socjalni demokraci stracili część mandatów na rzecz komunistów. Sądzą, że nowa izba zbierze się około 20 b. m. W maju też będzie załatwiona kwestia wyboru prezydenta Rzeszy.

Kruk krukowi oko nie wykoła Skandal w misji sowieckiej w Berlinie

czyżby naprawdę mieli się pokłócić?

Z Berlina piszą: W związku z incydentem w budynku sowieckiej misji, handlowej i ministerium spraw zagranicznych przesłało posłtwa sowieckie notę werbalną, w której protestuje przeciwko zatrzymaniu i przemocą dwóch urzędników polski w wiedeńskim hotelu. Dołączony do noty protokół, spisany z funkcjonariuszami polski w wiedeńskiej, stwierdza co następuje. Dwa funkcjonariusze polski w wiedeńskiej otrzymali rozkaz oddawienia znajomości się w sprawie siedzącego w niej Bozenhardta ze Stutgardu do Stutgardu droga na Berlin.

Wskutek spóźnienia się pociągu funkcyjnisi polski zmuszeni byli zatrzymać się w Berlinie.

Postanowili oni udać się wraz z eskortowanym przez nich więźniem na posłek. Wówczas Bozenhard zaprosił ich na spotkanie do kawiarni przy Lindenstrasse.

Policjanci nie wiedzieli, wcale, że przyjeżdżają do siedziby delegacji sowieckiej. Gdy weszli oni wraz z Bozenhardem do budynku delegacji,

Bozenhard zawołał: „Jestem członkiem misji, a policja wirtberska odstawia mnie do Stutgardu”. Po tych słowach Bozenhard zniknął w głębi budynku, a policjantów, którzy chcieli za nim podążyć, zatrzymali przemocą członkowie misji sowieckiej.

Z Berlina donoszą: Wiadomość o zajściu w sowieckiej delegacji handlowej rozeszła się po mieście około godz. 7-ej wieczorem, budząc wszędzie ogromną sensację.

Posłowie sowieckiej Krestinskij ma dziś rano wyleciać z Berlina.

Wobec takiego obrotu sprawy można się liczyć z możliwymi zerwaniami stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Sowietami.

Byłoby to wydarzenie jaknajwiększej wagi, które bez wątpienia wpłynęłoby na ogólną konstelację polityczną Europy.

W zakresie polityki wewnętrznej Niemiec to aktywne wystąpienie rządu Stresemanna przeciwko Sowietom, będzie silnie wyzyskane w akcji wyborczej celem pozyskania głosów dla stronnictwa rządowego.



— Cóż to? Chodzą na zęby?
— To taki majowy ból zębów na tle przekonani politycznych

Kto będzie wykonywał najsmutniejszą funkcję w państwie

Kto wdział czerwone rękawiczki kata

Nowa ustawa o karze śmierci

WARSZAWA, 5. V. Do łaski marszałkowskiej, pełna, ponieważ używanie wojny, upoważniającej rząd do określania drogi rozporządzeń sposobu i czasu wykonywania kary śmierci, w postępowaniu przed sądami karnymi dla osób cywilnych. Ustawę, która ma być przedłożona, przed wyrażeniem zastrzeżeń co do utrzymania lub zniesienia kary śmierci, na razie ze stanowiska praktycznego wprowadzić należy wykonanie kary śmierci za pośrednictwem kate.

Sprawa przedstawia się jako

Będziemy żyć z olówkiem w ręku

Każda chwila zbliża nas do złotych czasów

W tak zwanych czasach normalnych o ludziach zrównoważonych finansowo i umiających się obliczać, zwykło się było mówić, że

„żyją z olówkiem w ręku”. Z biegiem czasu, gdy nad światem przeszedł huragan wojny, ten typ rodzaju ludzkiego zupełnie zanikł.

Nikt bowiem nie potrafił obliczyć swych dochodów, ani też w przybliżeniu nawet określić wydatków.

Jedni tylko pracownicy mózgu i miłośnicy wędzideł napewno, że im pieniędzy nie starczy do końca miesiąca.

Obecnie, po wprowadzeniu waluty stałej, stosunki gospodarcze uległy zupełnemu zrewolucjonizowaniu.

Powrót do czasów normalnych stał się klęską dla jednych, którzy, mówiąc delikatnie, żyli z nienormalnych zarobków, a większość społeczeństwa przyniosła ulgę.

Sytuacja nie całkiem jest jednak podobna do przedwojennej, bo chociaż nie grozi nam już dewaluacja to jednak nie z olówkiem żyjemy, lecz z

tabelką zamian w rękach. Dziś właśnie złoty święci swój tygodniowy jubileusz.

Jak to było do przewidzenia, pierwszy okres „przewalutowania” wiódł do życia pewien chaos i chwiejność.

Jedni mają złote, drudzy ich jeszcze nie otrzymali. Ci, płacąc markami, domagają się rezerwy w nowej walucie, inni natomiast, dając złota, stymu-

skają, ponieważ używanie wojny, upoważniającej rząd do określania drogi rozporządzeń sposobu i czasu wykonywania kary śmierci, w postępowaniu przed sądami karnymi dla osób cywilnych.

Ustawę, która ma być przedłożona, przed wyrażeniem zastrzeżeń co do utrzymania lub zniesienia kary śmierci, na razie ze stanowiska praktycznego wprowadzić należy wykonanie kary śmierci za pośrednictwem kate.

Sprawa przedstawia się jako

Sprawa przedstawia się jako

Będziemy żyć z olówkiem w ręku

Każda chwila zbliża nas do złotych czasów

W tak zwanych czasach normalnych o ludziach zrównoważonych finansowo i umiających się obliczać, zwykło się było mówić, że

„żyją z olówkiem w ręku”. Z biegiem czasu, gdy nad światem przeszedł huragan wojny, ten typ rodzaju ludzkiego zupełnie zanikł.

Nikt bowiem nie potrafił obliczyć swych dochodów, ani też w przybliżeniu nawet określić wydatków.

Jedni tylko pracownicy mózgu i miłośnicy wędzideł napewno, że im pieniędzy nie starczy do końca miesiąca.

Obecnie, po wprowadzeniu waluty stałej, stosunki gospodarcze uległy zupełnemu zrewolucjonizowaniu.

Powrót do czasów normalnych stał się klęską dla jednych, którzy, mówiąc delikatnie, żyli z nienormalnych zarobków, a większość społeczeństwa przyniosła ulgę.

Sytuacja nie całkiem jest jednak podobna do przedwojennej, bo chociaż nie grozi nam już dewaluacja to jednak nie z olówkiem żyjemy, lecz z

tabelką zamian w rękach. Dziś właśnie złoty święci swój tygodniowy jubileusz.

Jak to było do przewidzenia, pierwszy okres „przewalutowania” wiódł do życia pewien chaos i chwiejność.

Jedni mają złote, drudzy ich jeszcze nie otrzymali. Ci, płacąc markami, domagają się rezerwy w nowej walucie, inni natomiast, dając złota, stymu-

WARSZAWA DROŻSZA OD PARYŻA

Pan Grabski oczyścił nam Ojczyznę ze śmieci markowych Teraz musi wyteplić robactwo, wylężone w tych śmieciach

Wówczas ceny spadną

WARSZAWA, 5. V.

Pierwszorzedny hotel w Paryżu lub Nicei wynosi dziennie 8 franków, drugorzędny 6 fr. A ile to kosztuje

„najmniejszy numer” w hotelu Europejskim lub w Bristolu, skoro za goły pokój sublokatorski w śródmieściu za dają oprócz odstępnego — 25 — 30 dolarów miesięcznie? Toć to 16 franków dziennie!

Pensjonaty nicejskie z czterokrotnym pożywieniem kosztują 25 fr. dziennie od osoby.

Taka zwykła rzecz jak tramwaj: w Warszawie kosztuje 15 groszy, podczas gdy w Paryżu kosztuje 35, a w Nicei 30 centów.

W jednym ze sklepów na

ulicy Marszałkowskiej bismarckiem nie pierwszorzednym, wystawiono w oknie poczochoy jedwabne za 60 miljonów para.

W Paryżu najpiękniejsze poczochoy jedwabne kosztują 50 franków, a t. zw. fildekowy może na dostać za 3 franki (u nas 8 — 10 milionów).

Najlepsz płaszcz gabardurowy kosztuje w

„Au Printemps” 180 fr. U nas 260 — 280 milionów marek (t. j. 430 franków). Dobry kapelusze męskie w Warszawie kosztują od 36 do 44 milionów. Te same w Paryżu dostaje się za 25 do 39 franków.

Z ostatniej chwili

WARSZAWA, 5. V.

Korespondent nasz został poinformowany, że najbliższym zadaniem rządu będzie rozwiązanie trudnego, a tak palącego zagadnienia — jak

obniżenie cen krajowych, dostosowanie ich do konkurencyjnych cen zagranicznych oraz sprawa bilansu handlowego i płatniczego.

Najbliższe posiedzenie Rady gospodarczej przy ministrze

skarbu będzie poświęcone uzupełnieniu zebranych materiałów w tej dziedzinie przez departamenty ministerstwa skarbu.

Ponadto p. premier Grabski przygotował się na szeroką skalę do sanacji finansowej gospodarki samorządów, gdzie wydatki i dochody tworzą jeden wielki horrendalny chaos.

Za trzy dni będziemy już składać grosz do grosza

WARSZAWA, 5. V.

Wszyscy odczuwamy dotkliwy brak zdawkowych biletów groszowych. Dotychczas niema jeszcze w obiegu banknotów 1, 5, 10, 20 i 50-groszowych.

Jak się dowiadujemy, brak ten — z powodu niemożności wydrukowania na czas odpowied-

niej ilości biletów — zostanie w ciągu trzech dni usunięty.

Grosze zostaną przez Bank Polski rozesłane jednocześnie do wszystkich oddziałów Banku w Warszawie i na prowincji.

GIEŁDA

WARSZAWA, 5. V.

Notowania w złotych.
Belgia 27,85.
Holandia 194,10.
Londyn 22,75.
New York 5,18 1/2.
Paryż 33,50.
Praga 15,27 1/2.
Szwajcaria 92,55.
Wiedeń 7,31 1/2.
Włochy 23,25.
Milionówka 0,60, 0,50.
8 proc. poź. złota 0,80.
6 proc. boni złote 0,75.
Poż. dol. 3,20, 3,15.

AKCJE

B. Dyskontowy 10,00.
B. Handlowy 10,00, 9,00, 10,00.
B. dla H. i Przem. 1,70, 1,80 — 1,50.
B. Kredytowy 1,30, 1,20, 1,35.
B. Przem. Pol. 0,30.
B. Handl. w Pozn. 4,45, 4,00 (bez kuponu).
B. Przem. we Lwowie 0,55.
B. Zachodni 1—5 em. 3,00, 6 em. 2,65, 2,50.
B. Zw. Sp. Zar. 7,25, 7,00.
B. Zw. Ziem. 0,40.
Cierata 0,45.
Sole Potasowe 8,50.
Grodzisk 1,80.
Kujawski 0,40, 0,30.
Pula 0,40.
Spicas 1,25, 1,15.
Strum 0,80.
Widłt 0,25, 0,20.
Elektryczność 2,70, 2,60.
Prł. Tow. El. 0,30, 0,25.
Kabel 1,50.
Siła i Światło 0,65, 0,75.
Chodorów 6,80, 6,80.
Czerwik 1,20, 0,95, 1,05.
Ciesztice 2,10, 2,90, 2,60.

Gosławice 2,00.
Michałów 1,05, 0,80, 0,90.
Ostrowite 1,80, 1,95.
Tow. Fabr. Cukru 5,40, 5,00.
Łazy 0,25, 0,15, 0,20.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 6,30, 6,25 1), 6,60, 6,50 2), 6,75 3), 7,00 4).
Polska Nafta 0,80.
Pol. Przem. Naft. 1—2 em. 1,30, Nobel 1 — 5 em. 2,80, 6-em. 2,45, 2,70, 2,40.
Lenartowicz 0,25.
Cegielski 0,95, 0,85.
Fitzner 12,25, 12,20 4).
Lilpop 0,85, 0,75.
Modrzew 8,50, 8,25 1), 9,50, 8,50 3), 10,00, 9,25 5).
Norblin 0,85, 0,65, 0,80.
Orthwein 0,65, 0,60.
Ostrowieckie 11,75, 10,25.
Parowozow 0,55, 0,45.
Pocisk 1,15, 1,05.
Rohn 1—3 em. 0,60.
Rudziński 1—4 em. 2,10 1), 2,40, 2,35 2), 3), 2,45, 5 em. 1,95, 2,05, 2,00.
Starachowice 3,70, 3,45, 3,50.
Urus 1—2 em. 1,45, 1,50, 3 em. 1,30, 1,40.
Zirkowski 14,50.
Zyrardów 585,00, 590,00, 570,00.
Zawiercie 75,00, 72,50.
Kosopol 1—4 em. 0,75, 0,70.
Belpol 0,15, 0,20.
Hurt 0,60.
Syrakaty Rol. 3,00.
Zach. Tow. H. i P. 0,75.
Pol. Lloyd 0,20.
Transport i Zegluga 1—6 em. 0,30.
Cielaków 1,15, 1,05.
Haberbusch 8,25, 7,70.
Spirytus 2,35, 2,25, 2,35.

Każdy medal ma swą odwrótną stronę Trzeba znieść komisję do badania cen Bo dzisiaj może ona przynieść więcej zła, niż dobra

Gdy w okresie powojennym nastąpił chaos w stosunkach gospodarczych, samo życie wytworzyło konieczność powołania rozmaitych urzędów.

O charakterze wyjątkowym, mających na celu przystosowanie się do nowych warunków.

Stale wzmaganie się drożyzny, przekraczające nieraz 100 procent, w stosunku do cen przedwojennych, musiało być powodem do wywołania w sposób, który, choć w części, w równym stopniu powstał w ten sposób różnic.

Utworzenie więc przy Głównym Urzędzie Statystycznym specjalnej komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby, ogłaszanej przez nią wskaźnika drożyznianego było zupełnie usprawiedliwione istniejącymi stosunkami i naogół wydawało rezultaty dodatnie. Bo chociaż przedsiębiorcy utyskiwali na zbyt wysokie za pracowniczą zbyt niskie wskaźniki, to jednak — mimo wszelkie zastrzeżenia — te właśnie wskaźniki pozwoliły przebiegać bez wielkich wstrząsów najcięższe czasy i doczekać we względnie dobrych warunkach.

Wzrost cen polskiego złota.

Ale — jak mówi przysłowie — każdy medal ma dwie strony. Tak samo i ogłaszanie wskaźników miało swoją złą stronę. Mianowicie, że służyło ono wszelkiemu paskarzowi za pretekst do dalszego podbijania cen.

W ten sposób, jak się niezdrowo wyświadczył w wielką szkodę dla interesów rzeszy pracujących. W okresie poprzedzającym sanację, temu złu zapobiec było wręcz niemożliwe, bo jednak było ono w każdym razie mniejsze od tego, jakoby wyników mogło z chwilą całkowitego wstrzymania ogłaszania wskaźników.

Teraz jednak stosunek ten odwrócił się radykalnie. Od dłuższego czasu wahania cen są bardzo niewielkie i nie, przekraczają normy przedwojennej. Wprawdzie apetyty paskarzy nie osłabły i gotowi są oni zawsze wysysać krew z konsumentów, ale, dzięki stabilizacji marki i wprowadzeniu waluty stałej, sam konsument czuje się oszczędzającym i nie płaci każdej żądanej ceny, jak dawniej, gdy obawiał się nagłych skoków i strat na zaoszczędzonych pieniądzu.

Wobec tego ministerstwo poleciło państwu, urzędowi pośrednictwa pracy w Tarnopolu zwerbować 200 robotników i na tymczasowo wysłać ich do Francji nie później 10 maja.

Wobec tego ministerstwo poleciło państwu, urzędowi pośrednictwa pracy w Tarnopolu zwerbować 200 robotników i na tymczasowo wysłać ich do Francji nie później 10 maja.

Robotnicy do Francji

Ministerstwo rolnictwa otrzymało z Francji nowe zaofiarowanie pracy dla polskich robotników rolnych, którzy będą za kontraktowani na nowych warunkach, według konwencji robotniczej, zawartej między Polską a Francją.

Rząd czuwa nad losem literatów polskich

Wypłata pierwszej zapomogi przez departament sztuki

Sprawa polepszenia bytu literatów droga zaszkodziła, rzadziej, jak już wyznaczyliśmy poprzednio, w sprawie, w stadium politycznej rozprawki. Wątek literatów na rozpoczęcie, z wyjątkiem za wodowego i literatów, polskich, Juliusza K. K. i literatów, go, departament sztuki minister-

Wzrost cen dla posłów dziennikarzy

Zamawiają rozmowy telefoniczne

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów, w sprawie rozmów, zgłosiła, że w sprawie, przez sprawozdawców, ten afisz, że zawarte, w sprawie, oraz posłów. Sejmiku, dyrekcji, zarządzone, zakazano przyjmowania rozmów, Co do innych rozmów, zarządza rozmowy, między innymi, w sprawie, że pozostaje w mocy aż do odwołania.

Uczmy się płacić podatki i uczmy się je ściagać Płacenie podatków jest obowiązkiem, a nie zasługą obywatela

Spółeczeństwo nasze, wskutek wzrastania i rozwijania się w atmosferze niewoli, nabrało nawyku załatwiania wszelkich spraw życiowych

po linii najmniejszego oporu.

O ile nawyk ten, zwłaszcza, w zakresie partycypowania w ciężarach państwowych, za czasów rządów zaborczych mógł być i był faktycznie zabiegany do rzędu chwalebnych, o tyle obecnie, w okresie umiarkowania państwowości polskiej, musi być uznany za karygodny.

W związku z tem stwierdzić trzeba, że wszelkich podatków bezpośrednich państwowych, czy komunalnych, płacić nie umiemy, ani też pobierać należycie nie potrafimy. A dotyczyć czasowa polityka skarbową, krocząca również po linii najmniejszego oporu w zakresie podatkowym i stosująca, uznana przez ekonomistów za najcięższe, przeważnie podatki po średnie, konsumpcyjne, netylko nie przyczyniła się do nauczania obywateli obowiązku płacenia podatków, lecz wręcz odwrotnie, odzwyczaja ich od tego do reszty. W konsekwencji takiego stanu rzeczy, wobec niesłychanie

małego poczuwania się do obowiązków obywatelskich

ogółu płatników, uchylanie się od zapłacenia należnych podatków dziś jeszcze w szerokiej kolach płatników uważane jest jako pewnego rodzaju bohaterstwo.

Jako przykład słuszności powyższych twierdzeń może służyć podatek majątkowy, który powoduje tyle niepokojów, utyskiwań i niezadowolonych.

Podatek ten, w gruncie rzeczy jest niewielki, gdyż licząc ryczałtem nie przekracza 40 fr. zł. na głowę mieszkańca, rozłożonych na sześć rat półrocznych, w szczególności zaś wynosi od 1,2 do 13 proc. majątku, więc nie zagraża bynajmniej u szkodliwemu go, pochłonie bowiem od 0,4 do 4,33 proc. w stosunku rocznym.

Sa to więc sumy, które każdy obywatel, czy przedsiębiorca, czy przedsiębiorca, może bez żadnego uszczerbku dla swych interesów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że podatek ten został skonstruowany wadliwie,

a jeszcze gorzej jest przygotowywane jego pobranie.

Koncepcja traktowania szablonoowo wszystkich kategorii płatników, jako nie przemysłowa, należy, jest stanowczo chybiona, a rozsyłanie wszystkich formularzy podatkowych zarówno do pałaców i fabryk, jak do suterien i na poddasza, jak wprost na ironię z różnych niedarzy, ledwie mogących się wyżyć, a które, każe się pisać zeznania o koniach wyjazdowych, samochodach, przedmiotach z platyny, złota i t. d.

Podobnie niefortunny był pomysł wysłania do miast kontrolerów, czy inspektorów podatkowych, których zadaniem było spisanie ilości mieszkań. I w tym wypadku, zamiast sięgnąć do źródeł mrodojnych, które dostarczałyby informacji ścisłych i w dodatku bez nadzwyczajnych kosztów, chwycono się drogi, pozornie łatwiejszej, chociaż bardzo kosztownej i właściwie

nie prowadzącej do celu.

A przecież najważniejszych informacji o gospodarstwach rolnych, budowlanych i placach nie zabudowanych mogą dostarczyć hipoteki ziemskie, o przedsiębiorstwach przemysłowych, o handlowych — rejestry handlowe sądów i urzędów podatkowych, o kapitałach i prawach majątkowych — instytucje kredytowe i kasety bankowe, a o mieszkalniach — zarządy gminne, pobierające już od szeregu lat podatek mieszkaniowy i posiadające ściśle dane, co do wielkości i ilości mieszkań.

Sięgając do tych źródeł ułatwilibyśmy nie tylko reparable podatku i uczynilibyśmy zbudowanym całym kosztownym, urzędowym w tym celu, aparat podatkowy i dziesiątki milionów owych zgłoszeń niepotrzebnych formularzy, które w olbrzymiej większości wracają niezużyte lub zepsute i dają stanowiąca bezużyteczna makulatura.

Bo, oprócz wyżej wymienionych zasadniczych kategorii majątku, pozostałe wymagane przez ustawę wyliczanie przedmiotów osobistego użytku — bielizny, firanek, porcelany, obrazów i t. d. należy uznać za objaw szkaradliwej marnotrawności.

pozostałe w spadku po okupantach, którzy rejestrowali cienie, wszystko i wszystkich i których rady, jak widać, wciąż jeszcze są niedoścignym wzorem dla niektórych naszych urzędników.

Najgorsza jednak ze wszystkich jest niejasność ustawy, a wszelkie wyjaśnienia urzędowe, wskazujące, jak należy obliczać wartość majątku, a nie mówiące ile trzeba płacić, najwięcej sprawiły zaniepokojenia wśród płatników, którzy w rezultacie, dopiero w biurach podatkowych dowiedzieli się, że, pomimo wszystkich wyjaśnień, formularze źle wypełnili.

Wadliwość konstrukcji samej ustawy o podatku majątkowym, poczynając od marnotrawności konsekwencji dla nieprzystosowanych do płacenia tak zakwalifikowanych podatków, obywateli i skarbowi, prowadzi do braku przynajmniej jednej z podstawowych zasad podatkowej — niedzielnienia do oznaczonej sumy podatku.

A podatek, który mógł być po braci nawet w większym rozmiarach i w krótszym terminie, ale pod warunkiem, ażeby wszelkie

czynności przygotowawcze były wykonane przez urzędy skarbowe

bez udziału płatnika, który po wzięciu otrzymał do ręki gotowy nakaz płatniczy — i zapłacić wyznaczoną sumę w terminie, mając możność reklamowania w razie nadmiernego opodatkowania.

Przerzucanie obowiązku obliczania wartości majątku i wymiaru podatków z urzędów podatkowych na obywateli, jest jeszcze przedwczesne. Należy im pozostawić do spełnienia jeden tylko obowiązek: terminowego zapłacenia sprawiedliwie wyznaczonego podatku, a wóczas wszyscy bez szemrania i uchylania się zapłaca, zwłaszcza, gdy jasno i wyraźnie będą mieli powiedziane, ile trzeba zapłacić.

Czytelnicy Nie pozwalajcie się okpiwać paskarzom Co wart jest dawny, a co nowy złoty?

Paskarzo, miejcie się i więcej w byłym zaborze rosyjskim udają naiwnych. Chcą oni wrócić w klienta, iż nie rozumieją dlaczego przed wojną złoty był wart 15 kopiejek rosyjskich i zawierał tylko 30 groszy, obecnie zaś ma pretensję do wartości dwa i pół raza większej, ale zato zawiera aż 100 groszy.

Na kilka dni przed wprowadzeniem waluty złotej, w przewidywaniu tych oszukiwanych „waptliwych” nasze pismo zamieściło już stosowne wyjaśnienia, że jednak paskarze tym razem udają, iż owe wyjaśnienia przeczyli, podajemy je powtórnie, ażeby uchronić naszych Czytelników przed zamachami na ich kieszenie.

Otoż przedewszystkiem przypominając sobie należy, że wartość pieniądza nie zależy od jego nazwy, lecz od szeregu innych przyczyn, z których najgłówniejszą jest ilość złota, jaką zawiera jednostka monetarna. Wartość banknotu papierowego odpowiada ściśle wartości pieniądza kruszcowego, jeżeli instytucja, emitująca go, wypuszczająca w świat banknoty posiada odpowiednie zabezpieczenie w złocie; mniejsze lub większe wahania tej wartości na giełdach zależne są od okoliczności, które mogą zachwiać tym stosunkiem zabezpieczenia do ilości wypuszczonych banknotów, jak np. — brak równowagi budżetowej, ujemny bilans handlowy, groźba zamieszek wewnętrznych lub zewnętrznych i t. d.

Wszystcy — nie tylko u nas, w Polsce, ale i zagranicą — wiedzą, że Bank Polski, który emitował banknoty złote, posiada zabezpieczenie nie tylko wystarczające, ale znacznie przewyższające wymagane minimum. Jeżeli tenże Bank Polski zobowiązał się wypłacić w

odpowiednim czasie za każdy banknot złotowy tyle złota, ile zawiera go złoty frank, to wartość wypuszczonego w dniu 28 ub. m. złotowego banknotu równa się ściśle wartości złotego franka i tak tę wartość notują giełdy. Dawny „złoty polski”, oprócz podobnej nazwy, nie ma nic z obecnym naszym złotym wspólnego, bowiem dawny Bank Polski zabezpieczył wypuszczony przez siebie pieniądź tylko do wysokości, równej mniej więcej 15-tu kopiejkom rosyjskim i podzielił go, trzymając się dawnych zwyczajów na 30 groszy. Obecny złoty, podzielony jest, tak jak frank złoty, na 100 części, zwanych groszami, tak iż 1 grosz odpowiada ściśle jednemu centymowi w walucie złotej.

Wartość jednego franka złotego równa się 37 do 38 kopiejkom przedwojennym; tę samą wartość posiada tedy i nasz nowy złoty. Grosz obecny jest, naturalnie, mniejszy od grosza przedwojennego, tak iż obecnie 5 groszy przysięga można za równie przedwojennym 4 groszom.

Dla łatwiejszego zorientowania się poniej podajemy tabelkę porównawczą obecnie kursu mających złotych i groszy, oraz przedwojennych kopiejek rosyjskich:

1 rubel = 2 zł. 66 groszy; 50 kop. = 1 zł. 33 gr.; 25 kop. = 66½ groszy; 10 kop. = 26 gr.; 5 kop. = 13 gr.; 1 kop. = 2½ grosza.

W razie więc, gdyby paskarze chcieli Was, Czytelnicy, okpiwać na temat, że „tanie” było tylko złotówko, możecie się łatwo, na podstawie tej tabelki zorientować, czy nie należy tej „taniści” zameldować w Urzędzie walki z lichwą, a ten już postara się o to, by paskarze nauczyli się odróżniać dawny od nowego złotego, podczas gdy zobowiązał się wypłacić w odsadywania kozy.

Porządkowanie administracji kresowej

Narady wojewodów i rzeczoznawców

Ze źródeł sejmowych dowiadujemy się, że z zapoczątkowania ministra spraw wewnętrznych na dzień 9 maja zwołana została w Warszawie konferencja wojewodów województwa południowo-wschodniego, a mianowicie: Lubelskiego, Stanisławskiego, Lwowskiego, Wo-

łyńskiego i Tarnopolskiego z udziałem kuratorów okręgów naukowych i zaproszonych rzeczoznawców w sprawach kresowych, zamieszkiwanych przez ludność ukraińską.

Na konferencji tej miała być rozstrzygnięta sprawa ulepszenia administracji, sprawy potrzeb ludności, szkolnictwa, kwestie językowe i wyznawcze.

Wynik narad będzie przedstawiony Radzie ministrów.

Rocznica powstania górnośląskiego

Podniesły obchód w Katowicach

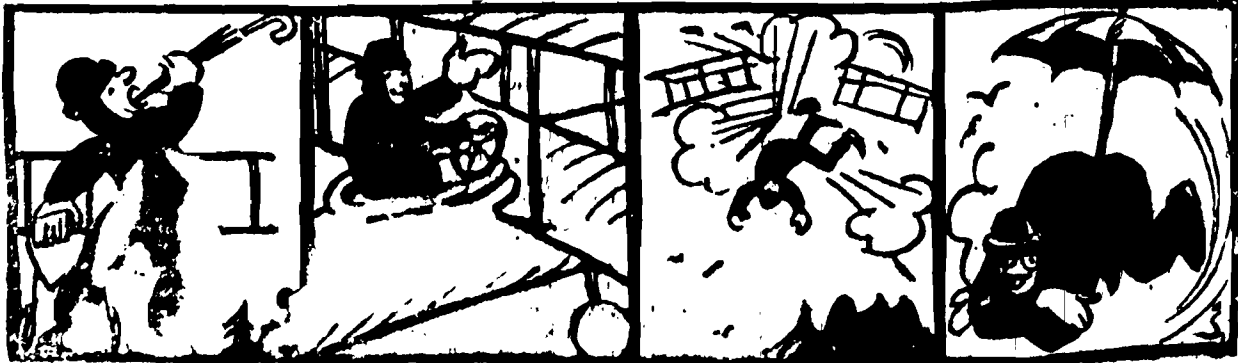
Z Katowic donoszą: W nocy z 1 na 2-go maja o godz. 2-ej odbyła się w Katowicach manifestacja wzniosła, w której uczestniczyli wszyscy mieszkańcy miasta. Manifestacja była bardzo uroczysta, a w czasie manifestacji, ku uczczeniu 3-ciej rocznicy wybuchu powstania śląskiego. Na długo przed godziną 2-gą w nocy poczęły wkraczać na rynek oddziały b. powstańców zakończyło manifestację. rozbrzmiał dźwięki pobudki powstańczej. Następnie sekretarz Związku b. powstańców, Wieczorek, odczytał rozkaz pro-

zesa Związku b. powstańców, przypominający okoliczności towarzyszące wybuchowi powstania. Następnie przemawiał prezes Związku b. powstańców kapitan Grzesk. Trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje Najświętsza Rzeczpospolita” zakończył prezes Związku b. powstańców swoje przemówienie. Odsławienie „Roty” Konopnickiej wśród grzmotów salw dźwiękowej i defilady b. powstańców zakończyła manifestację.

Francja nie zawrze traktatu handlowego z Niemcami

Z Berlina piszą: „Tak” donosi, iż wiadomości o tem, że Francja i Niemcy mają wkrót-

ce przystąpić do rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego, są niezasadne.



Praktyczny spadochron dla lotników

Nastroje świąteczne w domu pani Franczakowej Za krakusa teściowa wyleciała przez okno

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Tłumy publiczności, spacerujące wieczorą po Nowym Świecie, zostały zaalarmowane przeraźliwymi krzykami, dobiegającymi z bramy domu nr. 37.

Powstało olbrzymie zbójstwo. Nikt nie wiedział o co chodzi, to tylko było pewne, że w jednym z parterowych mieszkań w re rozpaczliwa walka.

Nagle przez otwarte okno jakiś mężczyzna, przybrany w mundur tramwajarza,

Wszyscy mieli rany tłuczone na głowach, rozbite nosy podrapane twarze i liczne drobne obrażenia na całym ciele.

Co zaszło?

Wspomniany dom ma ustaloną sławę. Ilekroć Warszawa obchodzi

jakiegokolwiek święto, w mieszkaniu dozorczyń krew się leje i to tem obficie, im święto jest uroczystsze.

O powód bardzo łatwo, gdyż dozorczyń p. Józefa Franczak ma za sublokatora własnego zięcia i w tem tkwi zarzewie wiecznego fermentu. Na Wielkanoc

blito się z zapalem, wczoraj, przy święcie narodowym, zdarzyła się okazja do jeszcze walejszej rozprawy.

Chodziło o krakusiaków. Dozorczyń, w czasie poobiedniej pogawędki, odezwiała się pochlebnie o wyglądzie dzielnych krakusów. Córka była zadowolona, że niemię pęknie są kostiumy orkiestry Namysłowskiego. Tramwajarz stanął po stronie żony, pomocnik po stronie dozorczyń i od słów prze-

szli do pięści, do talerzy i wręszcie

bardziej ważkich argumentów w postaci stołka i klucza tramwajowego, przyczem podniecony zięć wyrzucił teściową przez okno.

Wszyscy uczestnicy walki leżą w łóżku.

Żałobne depesze

Depesze, które poszły wczoraj z Warszawy do Moskwy w wiadomościach o manifestacji w dniu 1-go maja, zawierały treść żałobną. Mówiły o pogrzebie pierwszej klasy, który pogotowie komunistyczne zgotowało wymarzonej dziewczce rewolucyjnej, znanej nam tak dobrze z obrazu Piotrowskiego. Na ohydny koniu ohydna goła matka rosyjska gna po trupach pomordowanych... mieniszewików.

W dniu wczorajszym ta sama dziewczka miała przejechać się tryumfalnie po ulicach Warszawy. Występ jej zapowiedział moralny ambasador sowiećów poseł Łańcucki w imieniu, wygłoszonej dwa dni przedtem.

Mowa była kapitalna dlatego, że reklamowała „z pijanym hasłem” wszystkie rzadkie zalety primadonny nadwołżańskich, jakie miała rozwijać wobec „przerażonych” obywateli warszawskich. Płomienie spływały z ust posła Łańcuckiego, nierzem z ust Lucyfera — płomieniami napierała pół tysiaca jestestw ludzkich, które słuchały jednym uchem. Uniesienie oratorskie imci posła było tak wielkie, że zamarczyło samego mówcę.

Wiosna, jaskółki i inne rzeczy też

Przedwczoraj, w dniu święta narodowego, stojąc w oknie, gapię się na łuny, wracające z pochodu. Naraz coś, niby czarna błyskawica mignęło koło okna. Czyżby? Zaczęłam wpatrywać się bacznie. Błyskawica znów mignęła, lecz w drodze zatrzymała się: ujrzałam wyraźnie skrzydła wygięte niby miesiąc na nowiu i śnieżny brzusek. Tak, to jaskółka!

Jakby dla potwierdzenia, że już istotnie mamy wiosnę, a jak wiadomo, jedna jaskółka jej nie stanowi, — wkrótce spostrzegłem drugą, trzecią, wreszcie cały rój powietrznych tancerzy, pląsających nad dachami.

Mamy więc już, proszę państwa, wiosnę. Jest to wiadomość, jak każda inna i nie widać powodów, dla których miałaby wnieść w nas szczególną radość. Bo i z jakiej racji? Dla chłopca, czy też wogóle rolnika, wiosna i lato jest okresem wyjątkowej pracy, czegoż się więc ma radować?

Co innego zupełnie jesień i zima. Wtedy rolnik, chłopiec pracujący, odpoczywając po znojnym trudzie ciągnie sobie galan to pasieczek na ziemiołody i w spokoju spożywa kawioru tudzież ananasy, zasłużony owoc trudów wiosennych i letnich.

Mieszkaniec miasta, inteligent pracujący również nie ma przyczyn do pęknięcia z radością, wiosna bowiem jest okresem, który przynosi nową troskę. Jest nią kwestia letniego mieszkania. Wprawdzie można by lato spędzić w Warszawie, tembardziej, że dzieciaki, dzięki Bogu zdrowe.

Geby, jak patelnia, z policzków czerwonych, jak skonfiskowane stendary komunistyczne, omal krew nie tryska, ależona oświadczyła, że skoro Raptusińska jedzie z dziećmi do Rakki, a Prumprunkiewiczowa do Ciechocinka, to ona spaliłaby się ze wstydu, gdyby lato spędziła w Warszawie.

Maż ściśle biorąc, nic nie miałoby przeciwko takiej kata-

Sobowtór pana J. M. Bazewicza

Ucharakteryzowany na popularnego geografa, wyprowadził w pole Związek nauczycieli szkół średnich

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Do Związku nauczycieli szkół średnich (Bracka 18) zjawił się jakiś mężczyzna, ładząco podobny do popularnego geografa, p. J. M. Bazewicza.

Po krótkiej rozmowie z sekretarzem Związku p. Wilhelm Klimek, przyszedł zaproszony na nabycie po bajecznie

niskiej cenie dziesięciu worków cukru. Ponieważ nikt nie miał wątpliwości co do osoby gościa, zgodzono się niezwłocznie na propozycję i wypłacono domniemanemu p. Bazewiczowi 1/2 miliona marek. Ci kier miał się znajdować w Toruniu w składach przy ulicy Bydgoskiej Przedmieście nr. 27.

Zamówiony transport nie nadchodził. P. Wilhelm Klimek, bawiąc w Toruniu, udał się na Bydgoskie Przedmieście i przekonał się, że na placu, oznaczonym numerem 27, mieści się ogród botaniczny.

Trzeba trafić, że po powrocie do Warszawy p. Klimek spotkał na ulicy sobowtóra p. J. M. Bazewicza. Wezwany po prostu nie chciał interweniować, gdyż znał geografa z widzenia. Długo po długich ceregieli zdecydował się zapytać o ten nieznany osobnik o legitymację.

W 11-ym komisariacie okazało się, że jest to niejak Ludwik Zalewski z Włocławka, który charakteryzuje się na p. J. M. Bazewicza i jakoby zdziżył już popełnić kilka mawesacyj.

Zamach pod cmentarzem żydowskim

Policjant powracający z dyżuru został ciężko ranny

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Na ulicy Odrowąża został ciężko ranny posterunkowy 25-go komisariatu p. Władysław Drewnowski. Według zeznań, jakie udało się wydobyć od rannego, — przebieg napadu był następujący:

Posterunkowy wracał nocą po ukończonym dyżurze do domu na Nowe Bródno. O godzinie 3 nad ranem, gdy znalazł się pod murem cmentarza żydowskiego, z ciemności

wybiegli trzej mężczyźni i rzucili się nań niespodzianie. Policjant stawiał zaciekły opór, lecz wkrótce został powalony na ziemię.

Jeden z napastników wyciągnął mu rewolwer z futerału i

strzelił doń dwukrotnie. Kula ugodziła posterunkowego w górą szczękę. Napastnicy zbiegli.

Ranny doczłapał się do pobliskiego komisariatu, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził

stan ciężki i przewiózł rannego do szpitala. Przyjemienia Pańskiego.

Co było powodem napadu — dotychczas nie ustalono. Przypuszczalnie jest to zemsta mętów ulicznych.

Natychmiast po zamachu policja 25-go komisariatu i sąsied-

zarządziła obławę, której wynikiem było zatrzymanie trzech podejrzanycy o udział w napadzie osobników. Są to: Józef Czaka, Wacław Mazłowski i Roman Szostakowski.

Prawdziwie

czuły

papa

papug

W Paryżu zmarł 60-letni kupiec George Hart.

Miał dwie papugi, które były nieodstępni jego towarzyskami.

Po śmierci zapisał im cały majątek w wysokości 200 tys. franków.

Papugi dziś znajdują się w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami.

KTO BY TO SIE SPODZIEWAŁ?

Kto by to się spodziewał, że tak zwane „fusy” po kawie mogą oddać w gospodarstwie doskonałe usługi. A więc, zastępują piasek w spłuwaczach, czyszczą meble, pokryte ceratą i co najważniejsze, doskonale myją zatłuszczone butelki.

Pan z okienka

zdemaskował lekkomyślnego Januszka

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Do kasy biletowej na dworcu Głównym podszedł jakiś młody chłopiec i po nabyciu biletu do stacji Zgierz, zaproponował sąsiedziowi kupno 20 sztuk akcji Towarzystwa Zakładów Starachowickich.

Ponieważ chłopiec nie mógł się wytłumaczyć z posiadania wartościowych papierów, kasjer p. Emiljan Luft odprowadził go do komisariatu kolejowego.

Natychmiast po zamachu policja 25-go komisariatu i sąsied-

wego, gdzie stwierdzono, że jest to 16-letni Janusz, syn pracownika kolejowego, że Zgierz, uczeń 4-ej klasy gimnazjum 8-klasowego w Łodzi. Podczas rewizji znaleziono przy chłopcu rewolwer, 6 naboł, 84 sztuk akcji Starachowickich i 2.400.000 mk.

Jak się okazało chłopiec skradł akcje i rewolwer ojcu i uciekł z domu.

Pieść brutalna

Wyrodney ojciec znęcał się nieludzko nad córką

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

„Święta ręka — co bije”, mówi stare, ale głupie przysłowie. Siedemnastoletnia Felcia Zalewska (Gęsia 30), została tak okrutnie pobita przez swego pa-

pe, że lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i przewiózł nieprzytomną dziewczynkę do szpitala Wolskiego.

Brutalnego ojca aresztowano.

POD MAŁYM KONIKIEM

dwaj kmotkowie przeżyli chwilę pełne emocji

Ubiegłej nocy około godziny 2-ej dwaj zamożni gospodarze ze wsi Rudzianka (powiat warszawski) Andrzej Kuśmierczyk i Jan Dwolochowski powracali furmanką do domu. Jadąc szosą brzeską gawędzili wesoło. W końcu sen ich zmorzył, ułożyli się wygodnie na furmance i wkrótce zasnęli.

Koń, znając dobrze drogę, powoli zdążył do rodzinnej stajni. Nagle w pobliżu wsi Konik-Mary zarośli wybiegli dwaj uzbrow-

jeni w rewolwery bandyci brutalnie przerwali kmotkowi senne marzenia, wskoczyli na wóz i skierowali konia w gąszcz lesny. Zasnęli podróżnicy nie mogli zorientować się w sytuacji, dopiero gdy napastnicy zażądali wydania pieniędzy, chcieli stawić opór, lecz pod groźbą rewolwerów tego nie zrobili.

Bandyci zabrali im gotówkę w ilości 300 milionów mk i zbiegli.

Humorystyka urzędowa

Potądane jest utworzenie stanowiska tłumacza z języka urzędowego

Stylistyka urzędowa obfituje w tak cudaczne niekiedy zwroty, iż można je przedrukowywać żywcem w pismach humorystycznych.

Jeden z czytelników naszych zwrócił się do nas z prośbą o wyjaśnienie, co oznacza artykuł 64 ustawy o łączeniu się współdzielni, ogłoszony we właściwym czasie w „Dzienniku Ustaw”.

Rzeczony ustęp brzmi: „Członek, co do którego zdarzyło się wywołujące utratę członkostwa, lub udziału, nastąpiło przed skutecznoscia

połączenia, przestaje być członkiem lub inieć udział w chwili, w jakiejby to nastąpiło bez połączenia”.

Nie kusimy się o zrozumienie; sadzimy, iż i Czytelnikom naszym, nawet najlepszym znawcom polszczyzny, przyjdzie to z niemałą trudnością.

Czyby nie należało utworzyć specjalnego stanowiska tłumacza tych jawności i kwiecistości stylistycznych, by następnie równorzędnie z tekstami urzędowymi podawać w sąsiedniej szpalcie ich przekład w języku naprawdę polskim.

Bilans handlowy i płatniczy

Jadnym z najbardziej groźnych obaw obecnego przesilenia przemysłowego jest przewyżka importu nad wywozem produktów i towarów przemysłowych.

Bilans handlowy Polski był w pierwszych latach nieistotności polskiej waluty biermy.

t. i import obcych towarów przewyższał znakomicie wywóz produkowanych w Polsce towarów.

Dzięki przeczornej polityce gospodarczej i doskonałym komunktorom wywozowym wskutek spadku marki polskiej, wywóz nasz wzrastał w latach 1922 i 1923 tak żywotnie, że przerósł wartość importu (w r. 1923 o 75-112 tys. franków złotych).

Bilans handlowy z czynnego

zmienił się jednakże na bierny.

gdv marka polska się stabilizowała i przemysł obcy zaczął taniej produkować niż polski. Rok 1924 jest czasem ustawicznie rosnącego przywozu przy coraz mniejszym wywozie.

Przemysł czeski zwłaszcza poczynił konkurować skutecznie z przemysłem niemieckim, zalewając nasze rynki tańszymi towarami.

Bilans handlowy pogarsza się, poczynamy być

dłużnikami zagranicy,

co rzuca wpływ ujemny na nasz

bilans płatniczy.

grożąc wreszcie naszej walucie. Sprawa jest bardzo poważna i wymaga doraźnych środków zaradczych. Pomówimy o nich następnym artykule.

Chłoc nas nie osuła komplementami nie potrzebujemy się wstydzic

„Warszawici” czyli „Galicjoki z Kongresowy” wpłacili 55 proc. wszystkich wpływów z podatku majątkowego

Do dnia 26 kwietnia r. b. — jak to donosiliśmy — na poczet podatku majątkowego wpłynęło do kas skarbowych gotówką 303.113 złotych, z czego do kas skarbowych poznańskich i grudziądzkiej, obejmującej b. zabór pruski, wpłynęło — 15.487.634 zł, t. j. 16 proc. całkowitego wpływu.

Do kas krakowskiej i łódzkiej, obejmujących b. zabór austriacki, wpłynęło mniej więcej tyle samo, co z Wielkopolski, bo 15.408.458 zł, to znaczy również 16 proc.

Do izby katowickiej, a więc z Górnośląską wpłynęło 12.021.880 zł, t. j. 13 proc.

Do pozostałych wreszcie 125

obejmujących b. zabór rosyjski, wpłynęło 55.345.141 zł, t. j. 55 proc. całkowitego wpływu.

Udział rolnictwa wedle poszczególnych zaborów w stosunku do ogólnego wpływu od rolników przedstawia się jak następuje: Wielkopolska 26 proc., Małopolska 21%, Śląsk 3 proc., b. zabór rosyjski 60 proc.

Udział natomiast przemysłu i handlu w stosunku do ogólnego wpływu od przemysłowców i kupców tak: się procentowo wyraża: Wielkopolska — 5,5 proc., Małopolska 11 proc., Śląsk 21 proc., b. zabór rosyjski 60 proc.

Porady praktyczne

NAD WIEK POZWINIĘTA RÓŻA

Pragnąc przyspieszyć rozwój róż, ścina się paczki i wstawia do słoju z wodą, na

którego dnia znajduje się nieco gaszonego wapna.

Paczki, jeżeli przemyt wstawia je na słońce, rozkwałta po upływie dwu, lub trzech dni.

C-wicz

"Messalina" udekorowała 3 Maja.

Niestety wszystko na świecie ma swoje ale. Czytelnicy Dziennika znaleźli je na wieży ratuszowej.

Święte 3 Maja — obchód tej uroczystości wypadł znakomicie, jak to "Dziennik" podkreślił.

Faktem znanym jest to, że społeczeństwo żydowskie przyjęło żywy udział w obchodzie.

Ze sprawozdania naszego zdawałoby się, że nie ma żadnego ale...

Tymczasem z prawdziwą przykrością musimy stwierdzić, że ale, i to poważne, mamy do zanotowania.

"Dziennik" uderzył na alarm, wzywając nasz Samorząd do zorganizowania należytego obchodu.

Spółeczeństwo białostockie stanęło jak jeden mąż do uczczenia 3 Maja.

Dopiąli wszyscy.

od inteligenta do robotnika i chłopca. Uczynili to z nakazu sumienia i poczucia obowiązku obywatelskiego.

Ppanowie, o których wyżej mowa wydali odezwę...

Nie jesteśmy zwolennikami "nazionnych" procyzności, tak zresztą nigdy nie był obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja. Pamiętamy iluminacje carskie podczas "tabelnych" prazdników?

Obowiązek sprawozdawcy każe podkreślić pewien moment charakterystyczny.

Oto faktem jest, że w dniu 3 Maja

wieża ratuszowa była rześcicie iluminowana lecz tylko

przez właściciela kina "Modern", p. Kajmiera.

P. Kajmiera słusznie myślał w tym wypadku o reklamie, o powodzeniu obrazu "Messalina".

Inaczej, jako przedsiębiorca kinowy nie powinien był uczynić... na wieży ratuszowej umieścić reklamę filmu, wyświetlanego w kinie "Modern".

Do pomysłu owego przedsięwzięcia

"Modern'u" dołączył się klub sportowy B.O.S.O., zapowiadający otwarcie sezonu na dzień 4 bm.

Tylko ppanowie reprezentanci miasta

naszego, którzy tyle razy spacerowali po ulicach miasta przy blaskach iluminacji "tabelnego prazdnika", zapomnieli o iluminacji w dniu święta narodowego.

Nasze ale streszcza się do złożenia życzeń Wydziałowi Techniczno-Budowlanemu, Magistratu który potrafił wszystko uczynić aby święto narodowe wyglądało przyzwoicie. Nie to, że wyreczyła pp. organizatorów obchodu "Messalina"; tylko to, że "Messalina" królowała na wieży ratuszowej miasta Białegostoku niepodzielnie.

SPRÓBUJ CIE
nowej wymienionej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
Warszawa.

Szajka złodziei kolejowych przed sądem.

Na sprawę stawilo się jedenastu, a jeden zbiegl.

Dziennik podał swego czasu o wykryciu przez V Komisariat P.P. bandy złodziei, która od dłuższego czasu okradala wagony kolejowe i tem narażała Skarb Państwa na miljardowe straty.

Sprawa ta była rozpatrywana onegdaj przez Sąd Pokoju III Okręgu na powiat Białystok pod przewodnictwem Sędziego Pana Soltana.

Oskarżenie popierał z ramienia P.K.P. adwokat pan Sławiński.

Bronili oskarżonych adwokaci p.p. Otto, Kaczorowski i Gdański.

Oskarżonych stawilo się do sprawy jedenastu (w tem 4 z więzienia, a 7 z wolnej stopy), a jeden zbiegl.

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków i po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazując mieszkańców Białegostoku:

1) Święcickiego Józefa — Grunwaldzka 60, 2) Ostapiuka Aleksandra — Sieradzka 1 i 3) Łuka-

szewicza Antoniego — Młynowa 68 po roku więzienia każdego i po 40 zł. opłat sądowych;

4) Abramowicza Władysława Pokorna 8 i 5) Sochora Piotra Grunwaldzka 55 po 8 miesięcy każdego i po 20 zł. opłat sądowych;

6) Bartoszewicza Józefa — Grunwaldzka 22 i 7) Grunwalda Chaima — Ciepła 13 po 6 miesięcy każdego i po 20 zł. opłat sądowych;

8) Kirsznera Mojżesza — Mickiewicza 26 na 3 miesiące więzienia i 20 zł. opłat sądowych; 9) Maciewicz Jerzego — Lubelska 1 na miesiąc więzienia i 20 zł. opłat sądowych;

10) Kirsznera Kuzela — Mickiewicza 26 i 11) Nowińskiego Abrama z Nowogródka uniewinnili.

12) Święcicki Piotr — Grunwaldzka 60 nie stawil się, rozszano listy gończe.

Powództwo cywilne jako przedwczesne narazie odłożono do złożenia odpowiednich dowodów przez P.K.P.

Jeszcze o 3 Maja lecz na peryferjach miasta.

Znowu jesteśmy w "Ognisku". Dodajmy czempredzej: w "Ognisku Kolejowym". Nasz beniaminek. A no... myśmy temu nie winni; widocznie zasłużył na to.

Już po raz drugi "Ognisko Kolejowe" święci uroczystą rocznicę 3 maja...

Program tradycyjnie bogaty. Słowo wstępne — opera (tak jest: opera!) i część koncertowa.

O 3 Maja mówi Prof. Czerniecki najświetniejszy mówca Białegostoku. Słyszmy go nie po raz pierwszy. Wiemy z góry, że słuchać warto. A jednak... doznajemy najmilszej niespodzianki. Prof. Czerniecki porwuje i przykuwa, lecz zabiera się do tego "z całkiem innej beczki". Dziękuję kolejarzom za zaszczyt powtórny: że wolno mu w ich gronie wygłosić słów parę.

Przed rokiem był w Łapaach — obecnie staje w kochanym "Ognisku". Potem mówca przechodzi do tematu programowego. Z zadaniem tem załatwia się po swojemu. Jasno, zwięźle, treściwie, barwnie i przystępnie ujmując i podaje cały okres historyczny Sejmu Czteroletniego, pierwszej Insurekcji i walk napoleońskich — wykazując ich łączność z wypadkami współczesnymi na widowni międzynarodowej i podkreślając rolę przodowniczą Konstytucji 3 Maja.

Jak długo trwało przemówienie p. Prof. Czernieckiego — kroniki nie notują. Po prostu zapomniano o regarkouli. Same oklaski trwały dobrych parę pacierzy. Paf. Czerniecki przekonał się, że nie siał perel... w niewdzięcznym audytorjum. I to mu starczyło za najłodsza nagrodę.

Krótką przerwę. Czekamy w napięciu — nastąpi opera. Co? Jak? Opera. W 2 aktach, jednak opera. "Zamek na Czorsztynie" czyli Bojimir i Wanda. Słowa J. W. Krasńskiego — muzyka Karola Kurpińskiego.

Powiadacie: myszka pachnie? Paradne! Dlaczego nie ma pachnąc. Antyk, antyk, ani słów! Pachnie. Ale jak e pięknie! Rumiankiem — gruszkami, smażonkami w miodzie — tymiankiem, dajmy na to. Aje ładnie, ale wdzięcznie, ale bardzo, bardzo, mile.

Powiadają nam z góry: będzie klapa!

— Dlaczego? — pytamy zdumieni.

— Bo dwie siły odpadły.

— Pomór? Potop? Zeniczka?

— Nikita (p. Strycharski), i dyrygent (p. Torochow) zażądali poważniejszego "bakszyszu" — z góry. Suma była ponad możność kasową "Ogniska". Mistrzowie odmówili. P. Strycharskiego na 10 godzin przed występem ośmielił się zastąpić p. Gallert — rolę Dobrosława objął p. Borowski.

— Będzie "klapa", będzie "klapa" — powtarzają echa.

Podnosi się zasłona. Patrzymy pod krzesła... Klapa — rzecz niestrawna. Tymczasem salwy śmiechu rozlegają się na widowni.

— Brawo, brawo, Nikita! — grzmi parterowa publika. I oddał poszły już nieprzerwanym zamachem owacje na cześć Nikity. Nikita przeszedł sam siebie. Nikita zakpił sobie z uprzedzonej publiczności. Rozwiał uprzedzenia. Bo mu się wiele grać nie chciało. Wyobraził sobie, że przeżywa te historie — a to jest znacznie gorzej.

— Brawo, brawo, Nikita! Miła, cudna, kochana, najdroższa myszka! A Nikita pewno przyjechał i to nie z Warszawy, lecz napewno od Buczacza.

Opera się skończyła strasznie odczuty refrenem: "Już przeszły nasze przykrości. Drż serce we mnie z radości. Co za chwila, o radości! Wszystko winniśmy stałocill! Wszyscy byliśmy stali, więcemy się radowali. Lecz dalibóg, żarty na bok! Dwie z chem tam godziny przeszły jak marzenie. W "Ognisku" — Kolejowym, nota bene — się nie nudzą. Bo talentów szczyrzych moc! Pani Juchnicka — słowiki Kochany "mały" (p. Raczkowski) — gwiazda sceny operowej polskiej. Czy możecie wyobrazić sobie, jaką była część koncertowa, w wykonaniu sił powyższych — z dodatkiem innych, bardzo, bardzo obiecujących sił!

Jeżeli nie — to i my pomóżmy Wam nie możemy. No, bo nie. Zmutas.

Nim Słońce Wzejdzie

i zacznie palić skórę, należy wczasu uodpornić ją i zapobiec powstawianiu się piegów, już teraz stosując

Krem **GAZIMI** Metamorphosa

2166

naśladowany lecz niedościgniony.

KINO
APOLLO
Sienkiewicza 22.

DZIŚ!
Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów

CZEŚĆ KOBIECY

Wspaniały dramat erotyczny 6 aktów rozpaczliwego samotnika się niewinnej duszy kobiecej w okowach tyrantów małżeńskich.

W roli głównej najpiękniejsza kobieta

LUCY DORAINÉ

Początek: 7, 8⁴⁵ i 10¹⁵ w.

Ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof.

KOROBKOWA.

Skład sukna
Bracia JANOWSCY
BIAŁYSTOK, Lipowa 36,
pbiela **URZĘDNIKOM**
w wielkim wyborze towary na
RATY cena jak za gotówkę.
2197

Młyn walcowy
Mońki st. kol.
przyjmuje do przemiału żyto, pszenicę, jęczmień na kaszę, sprzedaje mąkę i otręby po cenach konkurencyjnych.

Potrzebni brukarze
do wybrukowania 3500 m² drogi, zgłaszaj się do Magistratu m. Wasilkowa. 2200

DOKTOR
A. SZAPIRO
POWROCIŁ
i wznowił przyjęcia od g. 10-1 pp. i 4-7 w.
Specjalnie choroby oczu
2180 Białystok, ul. Lipowa 44.

CEMENT
w ładunkach wagonowych wprost z fabryki lub w mniejszych ilościach ze składu w Warszawie, po cenach konkurencyjnych, na dogodnych warunkach dostarcza
DH ST. MATŁAWSKI i S-ka
Sp. Akc.
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2, tel. 6-68, i 245-90.
Adres telegraficzny "ESTEMAT".
Polecamy również wszelkie inne artykuły budowlane.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby **pierślowe, kaszel, nieżyt oskrzeli** bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age
i **Balsamu Thiocolan z phytiną**
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom **płucnym** i przy osłabieniu ustroju nerwowego. Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 2173

MODERN

Cud wystawy — Cud gry
Cud techniki.

DZIŚ
Wielkie Święto i Triumf Kinematografii!

Wzzechpotężne arcydzieło, nad stworzeniem którego pracowali setki tysięcy ludzi

MESSALINA

Potężny dramat z czasów, gdy piękne ciało było najwznioślejszym pięknem, gdy nagość nie budziła żadnego wstydu.

W roli **MESSALINY** słynna z urody, posiadająca niepospolity talent dramatyczny

Rinie Diligono

JEST TO:

oszałamiający obraz potęgi, bojaństwa, przepechu, okrucieństwa, wyuzdania zbytku i odwagi Rzymskich Cesarzów.

WYTWOR kilkunastu prasy najzdolniejszych artystów inżynierów i dekoratorów pod batutą znakomitego reżysera

GAUZZONI.

Początek: 6³⁵ wiecz. — 10¹⁵ pp.

Czytajcie Dziennik Białostocki.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne — skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8,
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 4—7.

Leżarz-dentysta
P. P. CICHONSKI
Pafacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kaurukowe dostawki. 1440

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, mocznicowe.
ul. Sienkiewicza Nr. 14 m. 8.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 rano i od 4—7 wiecz.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne — skórne
wzrost mocznicowe (niezłuszczenia)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 rano i od 4—7 wiecz.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście.

Dr. LEON KRYNSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 rano i od 4—7 wiecz.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Ogłoszenia drobne.

Tapice, poszukiwane, może przyjechać na dom dla przeobrażenia materaców, stoman, kanap i innych robot wchodzących w zakres tapicerstwa. Roboty wykonywane szybko i solidnie. Adres: ul. Sienkiewicza Nr. 96, mieszkanie p. Szkiła, A. Iwanowski. 2181

Kupujcie Dziennik Białostocki.

O czym Ojcowie miasta będą radzić we środę i w piątek.

171 i 172 posiedzenia plen. (V sesji). Rady m. Białegostoku odbędą się we środę, dn. 7-go maja r.b., oraz w piątek, dn. 9 maja r.b., punktualnie o godz. 7-jej wiecz. w sali posiedzeń Rady (ul. Warszawska 21).

PORZĄDEK OBRAD.

1. Sprawdzenie listy obecnych.

Kronika policyjna.

Aresztowania: Aresztowano: Arciszewskiego Grzegorza bez stałego miejsca zamieszkania, za włóczęgostwo, Astapczuka Aleksandra, Sieracka i Łukaszewicza Antoniego — Młynowa 68, poszukiwanych przez władze sądowe.

Oddano pod śąd: za niestrawienie psa na ulicy — Malwińskiego Jakóba — Sosnowa 102.

Za rozsiewanie fałszywych wieści — Zawadzkie Kamilę — Marcukowska 1.

"EXPRESS"

Białostocka Spółka Autobusowa.

otwiera w Białymstoku od czwartku dn. 8. bm. komunikację autobusową w mieście.

Autobusy kursować będą w/g marszruty: Dworzec Warszawski, Zwierzyniec, przystankami: róg ul. Mickiewicza i S-to Jankiej, Sąd Okręgowy, Magistrat, róg ul. Warszawskiej i Sienkiewicza, Rynek Kościuszki (fontanna), cerkiew prawosławna, róg ul. Lipowej i Czystochowskiej, róg ul. Lipowej i S-to Rocha, Dworzec Warszawski.

Oplata za przejazd 1/2 zł. dzieci i uczniowie 30 gr. Autobusy kursują codziennie od godz. 7 rano do godz. 10 wieczorem.

Kantor i garaż ul. Sienkiewicza 4.

Abonement na 30 kursów — z rabatem 25%.

Od dnia 10 bm. powyższy autobusy udawać się będą na wycieczki pozamiatowe dwugodzinne, jak naprz. Ignatki, Choroszcz, Suwałki i t. p.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wasilkowa podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 Maja 1924 r. o godz. 12 w południe, w lokalu urzędu tutejszego odbędzie się licytacja (in plus) na sprzedaż gruntu miejskiego pod nazwą: "Włoka parowa", przetrzeźniony około 20 dziesięcin (gruntu ornego 18), dziesięcin i faki i dziesięcin) i ogród pod nazwą "Cegielnia", przetrzeźniony i dziesięcin gruntu orny.

Cena wywoławcza: za włokę 4800 złot., i ogród 260 zł. Reflektanci na kupno wspomnianego gruntu winni złożyć przed rozpoczęciem licytacji wadium 10 % od ceny wywoławczej, następnie zostanie pobrano 10 % dopłaty od sumy zatargowanej.

W dniu 13 maja r.b. odbędzie się ostateczny przetarg na tenże sam grunt. Szczegółowe warunki są do przejrzenia w Magistracie m. Wasilkowa. Burmistrz m. Wasilków Sobolín.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne mocznicowe.
Leczenie promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—12 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 12.

Gabinet Dentystyczny 2193
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego

Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Powinnościowej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.